

Marcin Muszyński

## WOKÓŁ POJĘĆ: ŚMIERĆ I UMIERANIE

Cel, jaki sobie stawiam, to ukazanie różnorodności znaczenia pojęć: *umierania* i *śmierci* i rozpatrzenie ich w różnych wymiarach doświadczenia człowieka, a także wskazania na możliwości, jakie stoją przed pedagogiką zajmującą się przemijaniem i odchodzeniem.

Próby opisanie zjawiska umierania i śmierci możliwe są, zdaniem Edgara Morina, tylko wtedy, gdy będziemy starali się poznać jednocześnie śmierć przez człowieka oraz człowieka przez śmierć<sup>1</sup>. Pierwszy wariant poznania nie będzie tu poruszany ze względu na swoje cechy deskryptywne, w którym można dokonać tylko opisu samego zjawiska, np. z punktu widzenia różnych profesji zajmujących stanowisko wobec śmierci, czyli: teologa, psychologa, psychoanalityka, księdza, demografa, biologa, biochemika, lekarza, prawnika, kryminologa, ekonomisty estetyka i innych. Drugi wariant poznania pozwala na odszukanie śmierci w każdym przeżywanym momencie życia człowieka. Dlatego chciałbym się odnieść do różnych doświadczeń człowieka, rzucających światło na proces umierania i śmierci (człowiek przez śmierć). Podane poniżej przykłady nie są tylko alegorią śmierci, czyli podstawieniem oderwanych pojęć pod obraz, ale są w moim przekonaniu żywym dowodem odczucia realności zjawiska umierania i śmierci.

Człowiek jest *bytem*, śmierć i umieranie *niebytem*. Już w pierwszym przypadku mamy ogromne problemy z opisem i zrozumieniem – czym w swej istocie jest człowiek. *Niebyt* fenomenu śmierci pozostawia nas na pastwę takich odczuć, których realność może mieć różny rodowód hermeneutyczny, co w gruncie rzeczy legitymizuje przytaczane przeze mnie egzemplifikacje.

### 1. Umieranie

Umieranie jest procesem, zaś śmierć konkretnym momentem. Proces umierania może trwać bardzo długo. Na przykładzie jednego z wielu modeli umierania<sup>2</sup> można wyróżnić takie etapy, jak: świadomość przemijania prowadząca do odkrycia

<sup>1</sup> E. Morin, *L'homme et la mort*, Paris, Seuil 1970, [w:] S. Cichowicz i J. Godzimirski, *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, Warszawa 1993.

<sup>2</sup> Można wymienić jeszcze takie modele, jak Rekapitulacyjna Teoria Procesu Umierania E. Shneidmana czy np. Teoria Umierania E.M. Pattisona.

nieuchronności i nieodwracalności tego procesu, szok, zaprzeczenie, gniew, depresja, targowanie, akceptacja, oderwanie i śmierć. W trakcie przechodzenia przez etap gniewu, depresji, targowania i akceptacji współwystępuje nadzieja na poprawę, na lepsze jutro, wyzdrowienie czy oddalenie perspektywy śmierci<sup>3</sup>.

Umieranie jest też stopniowym wycofaniem się ze świata zewnętrznego do świata wewnętrznego. *Umieranie jest natężeniem życia w świecie wewnętrznym. W tym wymiarze, gdy już bytujemy bez celu, bez działania, bez dążeń i aspiracji świata zewnętrznego, gdy w oczach otoczenia jesteśmy już wyłączeni z życia, wtedy odkrywamy to wszystko, czego nie mogliśmy właściwie ocenić żyjąc pełnią świata zewnętrznego*<sup>4</sup>. Umieranie według Jana Szczepańskiego to także zanik różnych czynności, kontaktów, działań i komunikacji. Obumierają cele, aspiracje, dążenia, uczucia itp. Im mniej człowiek widzi na zewnątrz, tym więcej dostrzega wewnątrz<sup>5</sup>.

Pomimo takiej charakterystyki pojęcia *umierania*, ciężko jest wskazać na moment rozpoczęcia tego procesu. Od kiedy zatem zaczyna się umieranie? Z filozoficznego punktu widzenia można by rzec, że proces ten rozpoczyna się wraz z narodzinami, lecz perspektywa ta nie ma nic wspólnego z prawdziwym znaczeniem tego pojęcia. Umieranie dotyczy takich przejawów rzeczywistości, w których występuje cierpienie i lęk przed śmiercią, czyli momentem, w którym istnieje realne odczucie bliskości kresu życia. Jest to jedna z wielu możliwości pojmowania znaczenia tego terminu, ponieważ umieraniu można nadać także i inne znaczenia, np. w poezji termin ten wykorzystywano jako metafora, której znaczenie odnosiło się do rozdzielenia dwojga kochanków. Mówiło się wtedy o *umieraniu z miłości*.

Dziś także można wytropić metafory odnoszące się do umierania, np.: umierać z pragnienia, albo *zawód kowala jest już na wymarcu* itp. choć mają już inne znaczenie semantyczne. Tych zmian semantycznych upatrywać należy we wczesnych latach XX wieku, w których literalność znaczenia pojęcia *umieranie* zaczęto zastępować takimi eufemizmami, jak: wygasać, wyczerpać, kończyć, odchodzić, przemijać itp. Właśnie wtedy te dwa pojęcia: śmierć i umieranie przeszły proces tabuizacji. Najlepiej widać to w terminologii medycznej, w której umieranie zastąpiono takim pojęciami jak *choroby terminalne* czy *końcowa faza życia*. Lekarze częściej odwołują się do agregatu symptomów aniżeli do prawdziwego cierpienia człowieka – dlatego zdaje się, że eufemizmy śmierci i umierania na dobre zagościły w XXI wieku. Podane przeze mnie przykłady umierania i śmierci w ich wieloznaczności mają zadanie obnażenia owych eufemizmów i ukazania ich w innym świetle. Mają także pomóc człowiekowi w przygotowaniu się do doświadczania umierania.

<sup>3</sup> E. Kübler-Ross, *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, Poznań 1998.

<sup>4</sup> J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, Warszawa 1978, s. 189.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

## 2. Śmierć

Najczęściej odwołujemy się do rozumienia pojęcia śmierci jako ostatecznego etapu naszego życia, finalizacji naszej ziemskiej aktywności i końca tego, co znane. Istnieje bardzo duży problem w sferze konstrukcji i określenia zakresu tego pojęcia. Encyklopedia Śmierci i Umierania<sup>6</sup> przedstawia trzy aspekty współczesnego rozumienia terminu śmierć: jako wydarzenia, jako stanu i jako stanu istnienia lub nieistnienia.

**1. Śmierć jako wydarzenie:** w tym znaczeniu śmierć jest czymś, co się wydarza w szczególnym czasie, miejscu i w szczególny sposób. Śmierć jest tu fenomenem mieszczącym się w granicach głównego nurtu myślenia o niej. Jawi się ona tutaj jako wydarzenie przerywające życie człowieka.

**2. Śmierć jako stan:** śmierć jest stanem nieodwracalnym, w którym organizm jest niezdolny do utrzymania witalnych funkcji życiowych. Różnica polega na tym, że definicja ta koncentruje się na szczególnych symptomach wskazujących na przerwanie życia. Symptomy te są często obserwowane jednakowo i tak samo interpretowane, choć zdarzają się wypadki, w których nawet eksperci nie są w stanie wskazać momentu śmierci. Jest to obszar zmagania się dwóch dyskursów: biomedycznego i bioetycznego<sup>7</sup>. Za przykład może posłużyć przeprowadzona niedawno (2005) próba odłączenia amerykanki Terry Schiavo od aparatury podtrzymującej jej funkcje życiowe, wywołując tym samym ogólnonarodową debatę w USA, dzieląc naród na dwa przeciwstawne obozy<sup>8</sup>. Brak jednej spójnej i akceptowanej przez wszystkich charakterystyki pojęcia śmierci, czy też jej definicji<sup>9</sup>, skazuje człowieka na podejmowanie wątpliwie moralnych decyzji. Nie zwalnia to jednak z prób dookreślenia tego, czym ona jest.

**3. Śmierć jako stan istnienia lub nieistnienia:** w tym znaczeniu prawie zawsze można rzec, że śmierć jest tym, czym staje się osoba po śmierci. Nie odnosi się to do wydarzenia kończącego życie ani do stanu ciała człowieka, lecz do jakiegokolwiek formy istnienia pomyślanej przez człowieka, mogącej przewyciężyć to życie, które właśnie się zakończyło. W zbiorowej świadomości utrwaliło się traktowanie śmierci w bardzo wąskim tego słowa znaczeniu, charakteryzującym się przede wszystkim cechą nieodwracalności. Śmierć postrzegana jest tutaj jako finalizacja wszelkich procesów życiowych – przejście ze świata żywych do świata umarłych.

Tymczasem jej znamion można dopatrzeć się w każdym momencie życia. Jest ona wszechobecna, wielowymiarowa i posiada wszelkie cechy zjawiska, które można by nazwać „wzajemnym, permanentnym i nierozzerwalnym kołowrotem życia i śmierci”.

<sup>6</sup> <http://www.deathreference.com/Da-Em/Definitions-of-Death.html>

<sup>7</sup> Podaję tylko ogólny zarys definicji. Szczegółowy opis znajduje się na stronie <http://www.deathreference.com/Da-Em/Definitions-of-Death.html>

<sup>8</sup> [http://en.wikipedia.org/wiki/Terri\\_Schiavo](http://en.wikipedia.org/wiki/Terri_Schiavo)

<sup>9</sup> L.V. Thomas, *Trup*, Łódź 1991.

ci". Cykl ten jest odwieczny i tylko od niedawna niezrozumiały przez człowieka<sup>10</sup>. Napawa go on lękiem przed nieznanym.

### 3. Umieranie i śmierć w różnych wymiarach

Zanim powstał świat takim, jakim go dzisiaj znamy, istota ludzka przeszła zasadnicze zmiany. Wiedza ezoteryczna podaje, że człowiek jako istota cielesna istnieje od niedawna. Przed osiągnięciem punktu kulminacyjnego swojego upadku w materię, istota ludzka istniała jako byt czysto duchowy. Śmierć nierozzerwalnie złączona jest z materią. W świecie duchowym nie ma śmierci, a to, co dziś postrzegane jest jako koniec, tam było impulsem do rozwoju<sup>11</sup>. Dziś także możemy wytropić w naszej rzeczywistości zjawiska umierania i śmierci, będące impulsem rozwojowym lub inaczej, będące zacznem życia, poprzez dezintegrację różnych czynników i ponowną ich re-integrację na wyższym poziomie<sup>12</sup>.

Jeśli przyjąć, że umieranie i śmierć jest zatrzymaniem pewnych funkcji (życiowych) z następstwem nieodwracalności tego procesu, końcem pewnego świata, to można, moim zdaniem, zjawisko umierania i śmierci ujmować w trzech następujących wymiarach:

**1. Wymiar biologiczny** – z nim człowiek najbardziej utożsamia umieranie i śmierć. Widzi tu nieuchronność i nieodwracalność tego zjawiska. Tyczy się to śmierci absolutnej, inaczej tkankowej, w której obumierają komórki mózgowe powodujące zgon.

**2. Wymiar środowiskowy** – dotyczy przemijalności wszelkich cech wszystkich środowisk człowieka wymuszających u niego uruchomienie mechanizmów adaptacyjnych zmieniających jego obyczajowość, mentalność i stosunek do samego siebie. Tej kategorii można przyporządkować między innymi zmiany cywilizacyjno-kulturowe.

**3. Wymiar psychiczny** – dotyczący całej sfery przeżyć natury wewnętrznej, odnoszącej się do trzech wymiarów: życia myśli, życia uczuć i emocji oraz życia woli.

Wyróżnione przeze mnie zjawisko umierania i śmierci w dwóch ostatnich aspektach ma charakter zarówno symboliczny, jak i nosi znamiona realnego przeżycia. Realność tych przeżyć (umieranie i śmierć) jest rzeczywista, choć niekoniecznie musi być rzeczywistością<sup>13</sup>. To istotne rozróżnienie niech będzie wskazówką dla właściwego odczytania intencji autora przedstawiającego poniższe przykłady zjawiska śmierci, umierania i ponownego odradzania.

<sup>10</sup> Zob. Antropozofia, teozofia.

<sup>11</sup> R. Steiner, *Kronika Akaszy*, Gdynia 2001.

<sup>12</sup> K. Dąbrowski, *Dezintegracja pozytywna*, Warszawa 1964.

<sup>13</sup> Jeśli ktoś ma urojenia i są one jego koszmarem, to są dla niego *rzeczywiste*, ale nie stanowią *rzeczywistości*.

#### 4. Przykłady umierania i śmierci symbolicznej w różnych wymiarach doświadczenia człowieka

##### Umieranie i śmierć w sytuacji choroby psychicznej

Postępująca akceleracja życia, wymuszająca natychmiastową adaptację, działanie wbrew naturze człowieka, polegające na sprowadzeniu go do roli sprawnego narzędzia, kuriozalne wymogi personifikowania firmy, w której staje się ona (ta firma) podmiotem wszelkich działań zaburzających dotychczasowy podział czasu na okres pracy i odpoczynku, to tylko niektóre charakterystyczne elementy naszych czasów, nie wspominając o degradacji środowiska naturalnego, wielkich przeobrażeniach kulturowych itp. Akceleracja życia spowodowała zmiany cywilizacyjne a wraz z nimi wzrost zachorowań na różnego rodzaju przypadłości natury psychicznej. Do nich należą między innymi nerwica i depresja, które są odpowiedzią na pogłębiający się kryzys uniwersalnych wartości, a także coraz większe sprzeczności, których człowiek nie potrafi zharmonizować. Osoby cierpiące na jedną z chorób psychicznych opisują swój stan jako proces umierania za życia<sup>14</sup>. Następuje powolna degradacja wszelkich przeżyć wewnętrznych, rozpad tożsamości, poczucie braku sensu istnienia, a co za tym idzie wycofanie się z czynnego udziału w różnych działaniach życiowych. Za świetną egzemplifikację tego procesu może posłużyć wypowiedź pewnego człowieka cierpiącego na depresję.

##### Podróż do własnego JA

[...] Często czuję się niczym księżę z bajki, który w ramach kary za winy, których nie pamiętam, został zamieniony w rybę, na przykład w karpia. Dźwięki otoczenia z trudem docierają w głąb mojego akwarium. Ja ze swej strony muszę zdobyć się na duży wysiłek, kiedy chcę pokonać moją izolację za szybą i zwrócić na siebie uwagę świata. Pod łuskami jestem księciem z bajki, bo w głowie nagromadziło mi się dużo obrazów, marzeń i fantazji, których nie jestem w stanie wypowiedzieć. Jestem przekonany, że wiem o życiu coś, co do innych – tkwiących w jego zgiełku – w ogóle nie dociera. Ale za ten przywilej muszę płacić wysoką cenę.

Pęknięcie pomiędzy światem a moim Ja dotyczy nie tylko tego, co odróżnia mnie od bliźnich, lecz także ich reakcji. Od czasu, kiedy nie mogłem już ukrywać mojego stanu zdrowia, zaczął on budzić strach. Nie umiejąc sobie z nim poradzić, wiele osób ignoruje moje objawy – albo je dramatyzuje. Skoro ból jest najbardziej osobistym ze wszystkich doznań, jestem sam ze swoją chorobą. To doznanie postrzegam z drugiej strony jako przywilej. Dzięki temu mam już wcześniej wyobrażenie o tym, jak to jest umierać w samotności [...] Wszystkie obawy, jakie ma młody człowiek, sprawdzają się w życiu. Umierają rodzice i przyjaciele. Związki partnerskie się rozpadają. Wytoczonych sobie celów nie udaje się zrealizować. Na przekór całej ochronie zdrowia i technologii medycznej śmierć przenika dyskretnie w życie, jak woda w szczeliny skały, aby zimą ją rozsadzić. Mimo to dokonuję paradoksalnego odkrycia, że to wszystko nie jest takie straszne, jak myślałem. Nie w sensie frywolnego zawołania „Hura, jeszcze żyję!”, lecz w poczuciu jakości doznań podczas pełnej przygód eskapady do wnętrza własnej duszy i własnego ciała. W głąb mojego JA<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> R. Meyer, *Psychopatologia*, Gdańsk 2003.

<sup>15</sup> *Die Zeit*, *Podróż do własnego Ja*, 17.03.2005 „Forum” 2005, nr 19 (9.05-15.05.2005).

Bardzo ważnym elementem w procesie choroby jest punkt kulminacyjny, po którym następuje powrót do świata „żywych”. Uzdrowienie prowadzi do transformacji osobowości człowieka, który zaczyna inaczej postrzegać rzeczywistość, widzi w niej to, czego inni nie potrafią dostrzec, jednakże cena, jaką przyszło im za to zapłacić, jest bardzo wysoka<sup>16</sup>. Rodzą się w nowej dla nich rzeczywistości, która z początku przeraża ich tak samo, jak bohatera gnostyckiej opowieści Neo z Matrix'a. Z czasem zaczynają doceniać wewnętrzne przeżycie umierania i śmierci, które jest zaczynem do głębszego rozumienia siebie samego, jak i otaczającego świata.

### Umieranie i śmierć wartości

Relatywizm jest znakiem naszych czasów. Do niedawna punktem odniesienia dla człowieka był świat uporządkowanych wartości o przejrzystej strukturze, w której ich hierarchiczność (tych wartości) była silnie zarysowana. Postmodernizm, a raczej globalizacja niesie ze sobą dekonstrukcję świata wartości<sup>17</sup>. Z ontycznego punktu widzenia świat wartości umarł. Zrelatywizował się, skazując człowieka na trud wskrzeszenia ich we własnym życiu. Trudność polega na właściwym ich odczytaniu, na hermeneutyce nieznaney szerszej publiczności, bo wymagającej zrozumienia szerokiego kontekstu społeczno-kulturowego, a także i specyfiki czasu, w jakim dany człowiek żyje. Kluczem do świata uniwersalnych wartości, nieprzemijających, niezrelatywizowanych jest wyjście poza pewien sposób myślenia o rzeczywistości, poza przykładowe modele go wyjaśniające, które odwołują się ściśle do paradygmatu scjencji objaśniającego rzeczywistość w kategoriach racjonalnych, empirycznych, w których wyniki badań są powtarzalne. Poruszanie się we wspomnianym paradygmacie skazuje nas na odczytywanie wartości nominalnych, odnoszących się tylko z nazwy do tego samego zjawiska, a nie do jego istoty. Przykładem tego jest następny element, w którym upatruję zjawisko umierania i śmierci.

### Umieranie i śmierć teorii

Istnieje kilka poglądów dotyczących momentu poznania. Ma to swój wyraz w różnych teoriach. Dla nauki nie bez znaczenia pozostaje fakt wybrania właściwej teorii poznania, której sposoby będą mówiły o prawdach zawartych w wynikach badań<sup>18</sup>. W zależności od założeń teoriopoznawczych możemy uzyskać różne wyniki. Współczesna nauka wywodzi się z fatalnej w skutkach dla siebie teorii poznania, tzw. idealizmu teoriopoznawczego, negującego obiektywizm poznania. Prawdą jest to, co logiczne i zrozumiałe. Człowiek nie poznaje obiektywnej prawdy, lecz własne konstrukcje psychiczne, które zaledwie są cieniem rzeczywistości. W konsekwencji powstał empiryzm i postmodernizm w ogóle odrzucający prawdę, a postulujący przy

<sup>16</sup> A. Eblis, *Terapia krótkoterminowa*, Gdańsk 1998.

<sup>17</sup> Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa 1995.

<sup>18</sup> J. Stochmiałek za Z. Matulka, *Prawda jako podstawowa wartość w edukacji ludzi dorosłych*, [w:] *Człowiek dorosły istota /nie/znana*, red. E. Dubas, Łódź-Płock 2005.

tym skrajny subiektywizm. Budowanie na tym jakichkolwiek modeli wyjaśniających jest jak budowanie zamków z piasku. Przypomina to obraz Pietera Bruegla *Wieża Babel*, w której ludzie świata nauki rzucają wyzwanie rzeczywistości, stawiając budowlę na miarę naszych czasów. Wstępując w służbę logiki, racjonalności skazani są na niezrozumienie, a przez to i osamotnienie. Widać to najlepiej na przykładzie różnych dyscyplin naukowych, z której każda uzurpuje sobie prawo do jedynie słusznej prawdy. Występuje mówienie wieloma językami, posługiwanie się tymi samymi pojęciami, ale o jakże skrajnie różnych zakresach znaczeniowych<sup>19</sup>.

Dziś ciągle przeżywamy proces umierania i śmierć teorii na jej własnym łonie. Na skutek nowych odkryć następuje szybka dezaktualizacja danych, zmieniająca modele wyjaśniające. Przykładem tego mogą być magazyny typu *Science*, *Nature* czy programy telewizyjne jak *Discovery Science*, w których naukowcy prześcigają się w odkryciach, donosząc światu coraz nowsze sensacje. Śmierć obowiązujących teorii upatruję w radykalnej zmianie założeń teoriopoznawczych. Chodzi tu o nowy paradygmat, o którym wspominał Jerzy Prokopiuk, a który powstanie poprzez oderwanie dzisiejszej metodologii od dziedziny, którą obsługuje, i zastosowanie jej po uprzedniej odpowiedniej transformacji do badania świata duchowego, jak i duchowego aspektu natury. Będzie to wymagało przemiany ludzkich zdolności poznawczych poprzez ponowne ożywienie systemu wewnętrznych zmysłów<sup>20</sup>.

### Umieranie i śmierć społeczna

Przeznaczeniem człowieka jest drugi człowiek. Potrzeba obcowania z innymi ludźmi jest bardzo ważna. To oni są źródłem wielu zdarzeń, rzeczy. Wyznaczają kierunek naszych działań, stymulują do podejmowania coraz większych wyzwań, są naszą inspiracją, zwierciadłem naszych zachowań, podporą w zmaganiach z przeciwnościami losu. Spotkanie dwóch ludzi jest spotkaniem dwóch mikrokosmosów, dwóch odrębnych i unikalnych światów pełnych idei, wartości, uczuć, doświadczeń; światów, które mogą się przenikać, rozumieć, współistnieć. Uniemożliwienie spotkania człowieka z człowiekiem, wykluczenie go poza nawias społeczny pozbawia go możliwości uczestnictwa w strumieniu najważniejszych wydarzeń życiowych. Samotni, opuszczeni, więźniowie, bezdomni, nieuleczalnie chorzy wszystkie te rodzaje ostracyzmu naznaczają swoim piętnem, skazując odrzuconych na powolną śmierć społeczną lub w najlepszym razie na ich marginalizację, czyli powolne umieranie. Coraz częściej jesteśmy tego świadomi i próbujemy przeciwdziałać tego typu zjawiskom, pomagając wszystkim tym, którzy zostali wyrzuceni poza nawias swojej społeczności.

---

<sup>19</sup> Wystarczy wspomnieć wieloznaczność pojęć: wychowanie, rozwój czy inteligencja. Tę ostatnią swego czasu próbowano usunąć ze słownika psychologicznego ze względu na brak możliwości ustalenia tego, czym ona jest, por. *Ja to wszystko wytłumaczę. 200 i więcej odpowiedzi psychologów na ważne pytania*, Kielce 2004.

<sup>20</sup> J. Prokopiuk, *Nieba i piekła*, Gdynia 2001, s. 77.

### Umieranie i śmierć autorytetu

Ostatnim bastionem uniwersalnych prawd, człowiekiem godzącym sprzeczności, osobą dokonującą transgresji na najtrudniejszych odcinkach naszej rzeczywistości, istotą będącą punktem odniesienia dla wszystkich sfer życia człowieka był papież Jan Paweł II. Fenomen jego śmierci zgromadził wokół siebie i połączył ludzi o skrajnych postawach światopoglądowych (świetna egzemplifikacja miszmaszu ponowoczesności: J.W. Bush kontra Arcybiskup Stanisław Dziwisz). Wraz z jego śmiercią symbolicznie umarł świat, w którym zabrakło nawigatora, wskazującego drogę na bezpieczny ład wartości, idei, poglądów i działań.

Brak przewodnika duchowego, życiowego mentora, czy inaczej – autorytetu, skazuje człowieka na samotność w poszukiwaniu istoty życia, na błędy, za które brać będzie musiał pełną odpowiedzialność. We współczesnym otwartym społeczeństwie o pluralistycznym wektorze wszelkiego rodzaju działania, jednostka kieruje się w wyborze autorytetu takiego, który odzwierciedla i potwierdza jej wewnętrzne pragnienia i dążenia. Oto mamy różnych „bohaterów” specjalizujących się w różnych dziedzinach, w których są „niedoścignionym” wzorem dla pozostałych, np. menadżerów w postaci nauczycieli, kapłanów, dyrektorów, przedsiębiorców, rodziców itp., poświęcających wszystko w imię wymagowanego dobra firmy (klasy, wiernych, szkoły, domu), oczekujących od swoich podwładnych pełnej dyspozycyjności, poświęcenia swojego czasu wolnego i stałej orientacji na sukces. To fatalne w skutkach podążanie człowieka prosto w paszczę szaleństwa jednostronności zmusza go do wzorowania się na zlepku różnych cech charakteru powstałych w różnych sytuacjach życiowych i u różnych ludzi. Eklektyzm ten stwarza z jednej strony człowieka „sukcesu” swoich pragnień i dążeń, z drugiej rzuca cię na sferę otwartości, szczerości, życzliwości, empatii, zrozumienia, akceptacji, wolności, miłości. Zmierzenie człowieka do jednostronności zamiast pełni stwarza wielkie zagrożenie.

Carl G. Jung mawiał, że owa jednostronność zmierza do doskonałości, a ta jest przestarzałym ideałem. Celem człowieka jest pełnia, bo ta według niego najlepiej oddaje istotę człowieczeństwa. Być wyraża się w pełni w wielu aspektach, w wielu meandrach osobowości. Prawdziwy autorytet ukazywał drogę do pełni, był drogowskazem, a nie jak dzisiaj – celem samym w sobie. Nie sytuuję tu siebie w nurcie tęsknoty za światem społeczeństwa tradycyjnego o z góry ustalonych autorytetach, a raczej opowiadam się za prawdziwym umiłowaniem prawdy i dążenia do niej, w którym człowiek zmierzający do pełni jest najlepszym wzorem do naśladowania.

### Umieranie i śmierć jako brak natchnienia

Bycie artystą sprowadza się nie tylko do umiejętnego rozwinięcia i wykorzystania swojego talentu, ale nade wszystko posiadania takiego stopnia wrażliwości, w którym człowiek potrafi dostroić się do pewnego rodzaju siły leżącej poza nim, egregoru



(A. Podwodnyj<sup>21</sup>) czy świata obiektywnych idei (Platon<sup>22</sup>). Potwierdzał to też w swoich duchowych badaniach R. Steiner twierdząc, że człowiek nie jest rezerwuarem myśli, idei. Te niejako „zakłète” są w formach, a przez to dają się odczytać. Prawdziwy artysta potrafi wyzwolić w odbiorcy zachwyt nad dziełem poprzez odpowiednie zmontowanie punktu połączenia między światem obiektywnych idei, z którego bezpośrednio czerpie, a rzeczywistością odbiorcy (Castaneda<sup>23</sup>). Odpowiednio zmontowany punkt połączenia (talent) umożliwia odbiorcy nietuzinkowe spojrzenie na świat oczami artysty. Świetną egzemplifikacją tego procesu jest fragment wywiadu z wybitnym muzykiem i kompozytorem Keithem Jarrettem:

*Miles Davis chodził na wszystkie pańskie koncerty. Pewnego wieczoru w klubie Cameleon na Saint-Germain-des-Pres podszedł do pana i zapytał: „Jak ty to robisz? Jak możesz grać z niczego?”*

Bardzo dobrze to pamiętam. Odpowiedziałem mu, że nie wiem. Ale w gruncie rzeczy chodzi o to, by wiedzieć jak muzyk pojmuje owo „nic”. Czy jako „brak czegoś”, czy też może raczej jako „pełnię”, którą ukazuje spontanicznie. Siadając do fortepianu, tak jak to było podczas tych dwóch koncertów w Japonii, nie mam bladego pojęcia, co zagram. Ani pierwszej nuty, ani żadnego tematu. Pustka. To była kompletna improwizacja od początku do końca, na bazie intuicji – Jedna nuta rodziła kolejną, z akordów rodziła się harmonia, która cały czas podlegała zmianom. Krok po kroku zmieniałem melodię, dynamikę i stylistykę, nie wiedząc nawet, co stanie się za sekundę. Ale muzyka nigdy nie rodzi się z samej muzyki; to jakby powiedzieć, że dziecko urodzi dziecko. Nic nie powstaje tak po prostu z niczego<sup>24</sup>.

Przerwanie połączenia z egreorem, z siłą, z której się czerpie, jest odbierane przez artystę jako brak natchnienia, jako blokada czy niemożność tworzenia. Istniejące trendy w Wieku Wiedzy<sup>25</sup>, gdzie dominuje pragmatyzm, utylitaryzm, gdzie miarą wartości człowieka jest jego przydatność, inaczej produktywność, której skutkiem jest utożsamianie swojej osoby z tym, co wytwarza, może dla artysty oznaczać śmierć.

### Umieranie i śmierć w sztuce

Rozważany był już proces umierania i śmierć z punktu widzenia twórcy, zatem czas przyjrzeć się temu zjawisku z punktu widzenia tworzywa. W malarstwie, muzyce, architekturze istnieją pewnego rodzaju trendy wyznaczające kierunek działań. Najlepiej widać to na przykładzie mody wyznaczającej styl danego czasu. To kreatory mody prowadzą dyktat tego co *trendy* i to oni ustalają, kiedy *trendy* nie jest już *cool*. W świecie tym rodzą się nowe pomysły na kreowanie własnego wizerunku. Na tym przykładzie najlepiej widać efemeryczność trwania danego kierunku w muzyce,

<sup>21</sup> A. Podwodnyj, *Ciała subtelne*, Białystok 1996, s. 185-189.

<sup>22</sup> W. Tatariewicz, *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 2002.

<sup>23</sup> C. Castaneda, *Nauki Don Juana*, Poznań 1997.

<sup>24</sup> Wywiad z Keithem Jarrettem, L'Express, *Raz jesteś ptakiem, raz latawcem*, 09.05.2005 „Forum” 2005, nr (06.06-12.06.2005).

<sup>25</sup> *A Memorandum on Lifelong Learning*, Brussels, 30.10.2000.

sztuce, malarstwie, modzie itp. Coś, co szybko się rodzi, szybko przemija, lecz nie jest skazane na zapomnienie. Powróci za kilka dekad w nieco zmienionej formie. Tak zamierają i na nowo rodzą się główne trendy w sztuce.

Wymienione przykłady nie są *stricte* umieraniem i śmiercią, bo śmierć i umieranie jest czymś więcej niż chorobą psychiczną, zanikiem wartości, upadkiem autorytetu, zmianą paradygmatu, ostracyzmem społecznym czy brakiem natchnienia, ale poczucie straty, smutku, braku możliwości, frustracji towarzyszące tym zjawiskom wpisują się częściowo w to wielkie doświadczenie umierania i śmierci, ucząc nas, i przygotowują na jej przyjście. Wymienione tutaj rodzaje umierania i śmierci nie wyczerpują całej bogatej palety tego zjawiska, ale mogą stać się zaczynem rozwoju subdyscypliny pedagogicznej zwanej tanatogogiką, której spektrum poruszanych zagadnień będzie miało charakter interdyscyplinarny, a wyniki nieoceniony wpływ na oswojenie wszelkich lęków dotyczących śmierci i umierania (śmierci wszelkiego rodzaju), lepszego zrozumienia tego zjawiska, oddemonizowanie i ponowne wprowadzenie śmierci w strumień współczesnego dyskursu.

## 5. Tanatogogika – pedagogika śmierci

Termin pedagogika śmierci odnosi się do różnych aktywności i doświadczeń związanych ze śmiercią a obejmujących swoim zakresem między innymi takie zagadnienia, jak proces umierania, śmierć, żałoba, opieka nad osobami, które straciły bliskich. Celem tej edukacji jest przede wszystkim lepsze przygotowanie człowieka do życia, docenienie zdrowia oraz tego, co się posiada, oswojenia lęków dotyczących umierania i śmierci, a także dokonanie zmian w postawach odmowy, uniku, bezsensownej walki i negacji śmiertelności ciała. Są dwa główne powody dla których powinno się wprowadzać pedagogikę śmierci w obszar oddziaływań edukacyjnych: po pierwsze, przygotowuje ona kadrę wysoko wykwalifikowanych fachowców mających na co dzień do czynienia ze śmiercią, po drugie, dostarcza istotnych informacji opinii publicznej, poszerzając jej wiedzę, a tym samym działając pozytywnie na modyfikację postaw i zachowań. Jest to poniekąd promocja nowej jakości swojego życia.

Pedagogika śmierci wpisuje się w trzy obszary edukacji: formalnej, nieformalnej i incydentalnej. Edukacja formalna odnosi się do każdej formy zinstytucjonalizowanego kształcenia, poczynając od edukacji elementarnej<sup>26</sup>, gimnazjalnej, licealnej, a skończywszy na szkolnictwie wyższym<sup>27</sup>. Może być organizowana w formie kursów, modułów nauczania czy jako indywidualna jednostka lekcyjna. Kształcenie nieformalne jest to kształcenie z definicji pozaszkolne, pozauniwersyteckie, przez co często niedoceniane, w którym różni organizatorzy nauczania poprzez kursy doszkalające,

<sup>26</sup> <http://iul.com/raindrop/index.htm?> Projekt kropla deszczu przybliży dzieciom w bardzo prosty poetycki sposób zagadnienie śmierci, umierania, przemijania.

<sup>27</sup> Przykłady zostaną podane poniżej.

doskonalące podnoszą jakość umiejętności i wiedzy związanych z tematyką tanatologiczną. Do kształcenia incydentalnego w ogóle kiedyś nie przywiązywano żadnej wagi, choć jest to najstarsza forma uczenia się. Uczenie incydentalne jest źródłem innowacji dla metod uczenia i nauczania. Zachodzi w każdym momencie: w domu, szkole, pracy, na podwórku, np. śmierć ulubionego zwierzęcia może przyczynić się do sprowokowania dyskusji na temat śmierci.

Te trzy wymienione obszary edukacji wzięto pod uwagę przy tworzeniu tanatologii. Najpierw miała ona charakter incydentalny, później nieformalny, by w końcu uzyskać status edukacji formalnej. Tak do życia została powołana pedagogika śmierci, która rozpoczęła swe istnienie od Ruchu na Rzecz Świadomej Śmierci inspirowanej książką Hermana Feifla *The Meaning of Death* (1959). Feifel rozpoczął naukowe badania nad śmiercią i wskazał na ich interdyscyplinarną naturę. W międzyczasie rozpoczęły się badania nad umierającymi.

Edukacja dotycząca śmierci i umierania zrobiła oszałamiającą karierę na wyższych uczelniach w USA. Wśród wielu pionierów tej edukacji należy wymienić kilka znaczących nazwisk zajmujących się tą problematyką: Roberta Kastenbauma z *Clark University*, który był założycielem pierwszego profesjonalnego czasopisma o śmierci i umieraniu *Omega: The Journal of Death and Dying*<sup>28</sup>, Roberta Fultona z *University of Minnesota*, założyciela Centrum Pedagogiki Śmierci, znanego teraz pod nazwą *Center for Death Education and Bioethics*<sup>29</sup> przy *University of Wisconsin*, Jeanne Quint Benoit, która jako jedna z pierwszych stworzyła kurs pedagogiki śmierci dla studentów pielęgniarstwa, Cicely Saunders – twórczyni nowoczesnej opieki paliatywnej, założycielki pierwszej placówki hospicyjnej im. św. Krzysztofa w Londynie czy Elizabeth Kübler-Ross, która zapoczątkowała cykl wykładów na ten temat śmierci, przeprowadziła liczne seminaria dla studentów i pionierskie badania nad umierającymi.

Rozwinięto wiele programów akademickich na poziomie studiów magisterskich na kierunkach psychiatrii, pielęgniarstwa, psychologii. Jedną z pierwszych uczelni mającą w programie studiów magisterskich pedagogikę śmierci był *Brooklyn College*. W ramach zajęć o śmierci studenci zapoznawali się z zagadnieniami procesu umierania, śmierci, żałoby. W *King's College*<sup>30</sup> i *Western Ontario University* w Kanadzie stworzony został, unikalny pod każdym względem, wszechstronny program studiów na poziomie licencjackim, który ukończyć można dyplomem w zakresie opieki paliatywnej i tanatologii. Jest to, jak do tej pory, jeden z najlepszych ośrodków zajmujących się pedagogiką śmierci, jakie udało mi się znaleźć. Treści programowe mają charakter interdyscyplinarny. Swoim zakresem obejmują między innymi takie zagadnienia, jak opieka paliatywna, osamotnienie, śmierć, żałoba, samobójstwa, eutanazja, a także śmierć w aspekcie kulturowym, etnicznym i religijnym.

<sup>28</sup> [http://baywood.metapress.com/\(gxb30oqqxbgwc4451mhe0zes\)/app/home/journal.asp?referrer=parent&backto=linkingpublicationresults,1:300329,1&linkin=](http://baywood.metapress.com/(gxb30oqqxbgwc4451mhe0zes)/app/home/journal.asp?referrer=parent&backto=linkingpublicationresults,1:300329,1&linkin=)

<sup>29</sup> <http://www.uwlax.edu/sociology/cde&b/index.html>

<sup>30</sup> [http://www.uwo.ca/kings/general\\_information/course\\_descriptions/thanatology.html](http://www.uwo.ca/kings/general_information/course_descriptions/thanatology.html)

Niestety, w polskiej praktyce pedagogicznej pedagogika śmierci praktycznie w ogóle nie istnieje. Realizowane są tylko wybrane zagadnienia umierania i śmierci w ramach innych przedmiotów, np. na kierunku pedagogika, na przedmiocie: współczesne koncepcje filozofii i etyki poruszane są takie zagadnienia, jak: moralny aspekt cierpienia i śmierci, aborcja, eutanazja, kara śmierci, samobójstwo. Są to często jednorazowe zajęcia niewyczerpujące nawet w połowie poruszanej problematyki. Brak też jakichkolwiek oznak zmian w tej materii, co zachęciło mnie do podjęcia tego tematu.

## 6. Uwagi końcowe

Na przestrzeni dziejów w różny sposób ukazywano śmierć. Jeszcze do niedawna, bo do XIX wieku, śmierć była silnie zakorzeniona w kulturze. W XX wieku nastąpił od niej radykalny odwrót. Upatrywać tego można w postępującej medykalizacji, podnoszącej jakość i długość życia. Oddaliła ona perspektywę umierania, stając się namiastką Boga, z drugiej strony szpital będący jej egzemplifikacją stał się umieralnią, poczekalnią na tamten świat. Hipermedykalizacja, gloryfikacja życia, kult młodego ciała, kultura *teenage*, spowodowały zmiany w obyczajowości (odchodzenie od żałoby, zmiany w ceremoniach pogrzebu, brak rozmów o tamtym świecie itp.). Próby dyskredytacji, deprecjacji, marginalizacji i wreszcie banalizacji śmierci zastają człowieka w jej obliczu, zaskoczonego, nieprzygotowanego i przerażonego końcem istnienia. Dziś, jak nigdy przedtem, brak nam kultury umierania. Szczególnie poprzez codzienne jej doznawanie, aż po jej biologiczną finalizację. Człowiek zmusił drugiego człowieka, a także i siebie do ciągłej aktywności. Dyspozycyjność stała się jedną z podstawowych cech współczesnego pracownika. Zmusza ona do ciągłego bycia „na topie”. Nie mogąc sprostać wymaganiom bycia w ciągłej gotowości, człowiek wymyślił różnego rodzaju środki typu *instant* zaburzające odwieczny rytm przeplatającej się aktywności i spoczynku. Brak kultury odchodzenia i umierania nasuwa myśl o działaniach pedagogicznych. Ze względu na niezwykle nasiloną afirmację życia, jaką cechuje się człowiek, wychowanie do śmierci może okazać się kuriozalne, ale z drugiej strony śmierć jest najbardziej naturalnym zjawiskiem naszego życia, współdecydującym o jego porządku.

Do tej pory religia zajmowała się przygotowaniem człowieka do przejścia na drugą stronę, lecz wraz z postępującą sekularyzacją, laicyzacją życia straciła ona swoją siłę oddziaływania i dlatego istnieje silna potrzeba wyodrębnienia pedagogiki śmierci przygotowującej nie tylko do odejścia z tego świata, ale obejmującej swoim zakresem cały wachlarz sytuacji codziennych znamionujących odchodzenie i przemijanie.

## AROUND CONCEPTIONS: DEATH AND DYING

### Summary

Dying is a phase of living, and death is the outcome. This obvious distinction is not always preserved in language. Speaking of *the good death*, people sometimes think of the dying process, sometimes of death as an event that concludes the process, and sometimes of the status of being dead. Dying and death are often associated with the very end of human life, the final stage of his earthly activity and the end of what was well-known for him. Lack of a clear definition of the above mentioned notions encourages to research the reality related to many different strategies of life displaying hidden aspects of dying and death in three dimensions: biological, environmental, and psychical. The author, giving specific examples: (dying and death of values, theory, authority, dying and death in situation of mental disease, social death or as lack of inspiration), wants to draw your attention to pervasiveness of these phenomena and the necessity to reintroduce them into a wide postmodern discourse.